25 gr.

Wydanie krakowskie

25 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

Ceny zasadnicze ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy, „marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów). Adres: „Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VI. | Nr. 195.

Kraków, wtorek 22 sierpnia 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy dołączaniu porta zwrotnego. Prenumerata miesięczna 6.— zł., z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658.

Wojskowe i polityczne pokłosie wydarzeń warszawskich.

(tp) **Kraków,** 21 sierpnia. **Rzut oka na wypadki odgrywające się w Warszawie, pozwala już dzisiaj na szereg zasadniczych stwierdzeń i wniosków.**

Stronę wojskową tej próby powstania należy już dzisiaj uważać za całkiem jasną. Wszelkie fakty przemawiają za tem, że czynniki, które wznieciły rewoltę warszawską przy ustalaniu swych planów wychodziły z założeń, których łatwo dająca się poznać nierealność potwierdziła w międzyczasie przebieg wypadków.

Wobec stosunkowo szybkiego posuwania się naprzód armji sowieckiej z końcem lipca, powstańcy byli najwidoczniej przekonani, iż przesunięcie się frontu niemiecko-sowieckiego w kierunku Warszawy będzie się dalej odbywało w ówczesnem tempie.

Spekulowali oni więc na ewentualność, że przez zainscenizowanie powstania we względnem pobliżu frontu będą mogli do tego stopnia wpłynąć na wydarzenia wojenne w rejonie Warszawy, że nie trzeba będzie liczyć się z jakąkolwiek energiczną przeciwakcją Niemców, celem zlikwidowania powstania w Warszawie.

Wskutek ustabilizowania się jednak sytuacji frontowej pod Warszawą, dowództwo niemieckie uzyskało szerokie możliwości wykorzystania dla własnych celów momentu zaskoczenia, jaki powstańcy pragnęli wygrać na niekorzyść wojsk niemieckich.

Już sam fakt, że stronia niemiecka, skrępowana bezpośredniemi wydarzeniami wojennemi na wschód od Warszawy, zachowała sobie na terenie miasta **całkowitą swobodę działania,** przyczem bez wszelkich trudności była w stanie wydać wszelkie konieczne zarządzenia celem zlikwidowania rozruchów, musiał zgóry wpłynąć na ostateczny wynik tego rozpaczliwego przedsięwzięcia.

Korzyści, wyłaniające się dla strony niemieckiej, musiały być tem większe, że **rozkaz do wzniecenia rozruchów, nakazany przez Londyn i wydany przez generała Bóra, został ogłoszony przedwcześnie i to wśród wszelkich oznak niezwykłego zdenerwowania.** Jeżeli się pozatem uwzględni, że **wobec braku jakiejkolwiek praktycznej pomocy z zewnątrz** zwolennicy generała Bóra nie byli w stanie ciężkiej broni niemieckiej przeciwstawić niczego więcej, jak tylko ręczną broń palną i po większej części zresztą ręcznie sporządzone prymitywne środki do walki wręcz, to wówczas łatwo zrozumieć **spokój i powściągliwość, cechującą przebieg niemieckiej akcji pacyfikacyjnej.**

Nieprzerwane prawie rozpaczliwe apele generała Bóra, skierowane zagranicę, celem uzyskania jakiejkolwiek pomocy oraz zeznania wziętych do niewoli powstańców, potwierdzają zresztą w pełni pogląd, reprezentowany całkiem otwarcie przez stronę niemiecką, a mianowicie stwierdzenie, że **wszelki przesadny pośpiech przy likwidowaniu poszczególnych gniazd oporu, zajętych przez zwolenników generała Bóra, w chwili obecnej wydaje się zbyteczny,** albowiem co do ostatecznego wyniku walk, toczących się obecnie w kilku punktach Warszawy, wobec odcięcia od połączeń ze światem zewnętrznym **miasta, pozbawionego wody i światła i, płonącego w licznych miejscach nie może być już żadnych wątpliwości.**

W równym stopniu, jak sytuacja wojskowa obecnie i polityczne kulisy rozruchów warszawskich przybrały jasne kontury. Jest dużo okoliczności, przemawiających za tem, że

inicjatorzy podjętej w Warszawie próby powstania zdążali do zrealizowania daleko wytyczonych celów politycznych.

mających pewien punkt kulminacyjny w pragnieniu przyjęcia bolszewików wmaszerujących do Warszawy w polskiem już mieście i wystąpienia wobec czerwonej armji w charakterze gospodarza we własnym domu.

Moskwa jednak, która podobnie jak i Anglja, oddawna maczała palce w moralnem i materjalnem przygotowaniu imprezy powstańczej, widocznie szybko zorjentowała się w sytuacji i przejrzała te właśnie polityczne zmiamy generała Bóra i jego zwolenników.

Reakcja Kremla nastąpiła z błyskawiczną szybkością,

przyczem Moskwa zdecydowanie zdystansowała się przed opinją światową od tego, co się dzieje w Warszawie.. Poddając próbę powstania jak najostrzejszej krytyce, niezwykłej nawet w metodach polemiki bolszewickiej i wykorzystując całą sprawę **jako podstawę do ponownej kampanji oszczerczej,** nie przebierającej w środkach, a ostrzem swym skierowanej przeciw czołowym osobistościom emigracji polskiej w Anglji **bolszewicy dali do zrozumienia, że bynajmniej nie życzą sobie,** aby pewnego pięknego dnia, gdy czerwony sztandar powieje nad Warszawą, przyjęli ich w największem polskiem mieście ewentualnie delegacje Polaków, znanych ze swych przekonań narodowych.

Moskwa zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że w wypadku udanego powstania polscy jego uczestnicy chcieliby przedstawić bolszewikom wcale poważny rachunek za poparcie, udzielone czerwonej armji. **Z tego rodzaju rachunku bezwątpienia powstałyby pewne żądania Polaków, których spełnienie, a nawet jakiekolwiek poważniejsze przedyskutowanie, bynajmniej nie leży na linji intencyj politycznych Moskwy,** która oddawna przygotowała sobie ostateczny i szczegółowy program bolszewizacji terenów, zamieszkałych przez Polaków

A tem właśnie łatwo tłumaczyć sobie fakt, że

Kreml zrezygnował z tej na pierwszy rzut oka może wspaniałej wprost szansy wykorzystania dla własnych celów wojskowych warszawskiej akcji dywersyjnej,

zainicjonowanej tuż na zapleczu walczącego frontu niemieckiego na wschodzie. Z całą pewnością **Stalin** rozpatrzył ten problem dokładnie ,przyczem doszedł wreszcie do wniosku, że w każdym wypadku niewiele miałby pociechy z „reakcyjnego" w gruncie serca generała Bóra i jego zwolenników. A więc jasnem, że **zdecydował się przyjrzeć się z cynicznym uśmiechem automatycznej samolikwidacji polskiego elementu narodowego Warszawy,** a pozatem wykorzystać przebieg rozruchów celem uzyskania cennego dodatkowego kapitału politycznego, obciążającego polski rząd emigracyjny w Londynie.

Perspektywy, pod któremi Moskwa śledzi wydarzenia warszawskiego, dają się najlepiej scharakteryzować następującą formułą:

Każdy polski uczestnik rozruchów warszawskich, który traci życie podczas samobójczej akcji, oszczędza Związkowi Sowieckiemu pracy przy likwidowaniu w chwili zajęcia Warszawy przez oddziały Stalina elementu polskiego, **którego nastawienie wobec bolszewików jest conajmniej wątpliwe.**

Dlatego też Stalin ma wszelkie powody ku zadowoleniu, albowiem te właśnie koła polskie likwidują się same, które zasadniczo powinny sobie jasno zdawać sprawę z tragedji polskiej, odgrywającej się w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Moskwa pozostawia generała Bora i zwolenników własnemu losowi.

(tp) **Kraków,** 21 sierpnia. **Kiedy z początkiem sierpnia szef polskiego rządu emigracyjnego powrócił ze swej podróży do Moskwy, oświadczył przedstawicielom prasy:**

„Jestem zdania, że w Warszawie będziemy mogli najłatwiej dojść do ugody z przedstawicielami Związku Sowieckiego".

Pozatem Mikołajczyk oświadczył, że obie strony postanowiły unikać wszelkich komentarzy, mogących zaostrzyć sytuację pomiędzy Moskwą a polskim rządem emigracyjnym.

W kilka dni później, 11 sierpnia 1944 r. urzędowa sowiecka agencja informacyjna „TASS" ogłosiła komunikat urzędowy następującej treści:

„W ostatnich dniach ukazały się w prasie zagranicznej doniesienia, pochodzące z kół polskiego rządu emigracyjnego. Doniesienia te zajmują się wypadkami, które rozpoczęły się w Warszawie w dniu 1 sierpnia na podstawie rozkazu polskich emigrantów w Londynie i w obecnej chwili jeszcze trwają. Komunikaty polskiego rządu emigracyjnego dodają przytem uwagi, że powstańcy w Warszawie znajdowali się rzekomo w kontakcie z sowieckiemi władzami wojskowemi i że strona sowiecka nie udzieliła im przyrzeczonej pomocy.

Agencja „TASS" jest upoważniona do oświadczenia, że te twierdzenia i uwagi prasy zagranicznej są albo wynikiem niezrozumienia, albo oszczerstwem pod adresem sowieckiej naczelnej komendy.

W Moskwie jest wiadomem, że ze strony kół polskich emigrantów w Londynie, odpowiedzialnych za wypadki w Warszawie, nie poczyniono żadnych usiłowań, celem poinformowania we właściwym czasie naczelnej komendy sowieckiej lub skoordynowania walk w Warszawie z planami sowieckiemi. Z tego powodu odpowiedzialność za wypadki w Warszawie spada wyłącznie na koła polskich emigrantów w Londynie".

Cała prasa sowiecka rozpoczęła następnego dnia nową kampanję przeciwko polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie, szczególnie zaś przeciwko generałowi Sosnkowskiemu.

Wszystkie dzienniki wychodzące w Moskie przedrukowały wiadomość, w której znajduje się m. in. następujący ustęp:

Sosnkowski po swej wizycie w Rzymie, w czasie której usiłował kontynuować intrygi antybolszewickie w Watykanie, nawoływał do rozpoczęcia powstania w Warszawie, ażeby zyskać sobie własną zasługę przy zdobyciu Warszawy. **Ludność Warszawy wprowadzono w błąd,** opowiadając jej, że agenci Sosnkowskiego stali w bliskim kontakcie z oddziałami czerwonej armji w okolicy na wschód od Warszawy. Natomiast wzbrania się ona przed ponoszeniem ciężkich strat".

Moskiewska „Prawda" pisze w sobotę:

„Ruch powstańczy w Warszawie doznał fiaska. Niecna gra polskich kół emigracyjnych w Warszawie została zdemaskowana".

Londyn o wydarzeniach w Warszawie.

(tp) **Berno,** 21 sierpnia. **,Journal de Geneve" podaje następującą wiadomość, datowaną z Londynu:**

„W kołach polskiego rządu emigracyjnego w Londynie zaznacza się silne zdenerwowanie co do przebiegu próby powstańczej, podjętej w Warszawie przez generała Bóra i jego zwolenników. Uważają naogół, że rozkaz do rozpoczęcia tego rodzaju akcji został wydany przez Londyn tylko dlatego, że spodziewano się szybkiego wkroczenia do Warszawy armji sowieckiej, która mogłaby kontynuować rozpoczętą przez powstańców akcję zbrojną.

Niespodziewane jednak zatrzymanie się czerwonej armji tuż przed przedmieściami Warszawy sprawiło, że sytuacja buntowników kształtowała się z dnia na dzień coraz niekorzystniej. **Na rozpaczliwe wołania o pomoc, wysyłane przez generała Bóra, Londyn zdołał jedynie zareagować „zachęcającym apelem".**

Dotychczasowy przebieg wypadków w Warszawie wywołał wśród Polaków tem większe zaniepokojenie, że nie liczono się naogół ze znaną reakcją Moskwy. Omijając już wiadomość, rozpowszechnianą przez amerykańską agencję „United Press" a stwierdzającą, że urzędowe **koła sowieckie udają jakby uważały wiadomość o wydarzeniach warszawskich jako trick propagandowy emigracji polskiej** w Londynie, to nagłe i niespodziewane zatrzymanie się wojsk sowieckich przed samą Warszawą kryje w sobie podejrzany akcent.

Uwzględniając pewne wynurzenia amerykańskich korespondentów prasowych, **śmiało można sobie pozwolić na wniosek, że czerwona armja dopiero wtedy spróbuje uzyskać przełamanie frontu niemieckiego, zezwalające jej zajęcie Warszawy, gdy Niemcy zlikwidują do reszty próbę powstania.** Wtedy bowiem Moskwa, nie obciążając własnego prestiżu nową czystką masową, mogłaby ostatecznie liczyć na ten sam efekt i mogłaby rządzić w Polsce według własnego tylko uznania, przyczem nie byłaby skrępowana żadnemi trudnościami, wynikającemi postawa zlikwidowanej w międzyczasie przez Niemców elity podziemnego świata politycznego.

„Dlaczego wtrącono Warszawę w nieszczęście?"

(tp) **Genewa,** 21 sierpnia. „Naród brytyjski powinien się dowiedzieć dokładnie, dlaczego sprawa warszawska nie powiodła się" — tak pisze w artykule wstępnym londyński „Daily Mail", podkreślając fakt, że próba powstania w Warszawie zakończyła się poważnem niepowodzeniem.

Dziennik angielski dodaje, że powstańcom brakuje broni, amunicji oraz innego sprzętu wojennego. Mogłoby być, że ewentualnie w obliczu rozpaczliwych wołań o pomoc, wystosowanych przez generała Bóra pod adresem angielskim, rzeczy te znajdują się w drodze, ale z pewnością w niedostatecznej ilości.

„Dlaczego — pyta się „Daily Mail" — wtrącono Warszawę w tak tragiczną sytuację?"

W pewnych kołach angielskich słychać niejasne niedomówienia, o jakichś tam knowaniach politycznych, i to nietylko polsko-sowieckich, ale również czysto brytyjskich. Gdyby jednak rzeczywiście sprawa się tak przedstawiała, byłoby to faktem niezwykle haniebnym".

Za rzeź warszawską ponosi winę b. rotmistrz wojsk polskich.

(tp) **Kraków,** 21 sierpnia. **Agencja „Telepress" donosi:**

Kryjący się pod pseudonimem „generał Bór" przywódca nielegalnej organizacji polskiej, która działając z polecenia Londynu, zainscenizowała ruch powstańczy w Warszawie, wtrącając w nieopisane nieszczęście ludność cywilną największego miasta polskiego jest identyczny z b. rotmistrzem wojsk polskich Komorowskim.

W latach przedwojennych Komorowski znany był jako jeździec wyścigowy, który odgrywał wybitną rolę w warszawskim świecie towarzyskim. Ludzie, którzy go znają, opisują go jako człowieka ambitnego i bezwzględnego, który czuł się doskonale w roli ryzykanta nietylko na torze wyścigowym lub też przy totalizatorze, ale również na arenie politycznej. Mówi się o nim ponadto, że jest człowiekiem niezwykle przesądnym, który nie lubi podejmować żadnej decyzji zanim nie ułoży sobie pasjansa.

Komorowski sam sobie nadał samozwańczy tytuł generała, pod którym obecnie występuje.

Rozkaz dzienny marszałka Antonescu.

Bukareszt, 21 sierpnia. Naczelnik państwa marszałek Antonescu zwrócił się dziś w ogłoszonym rozkazie dziennym do ludności i administracji miast Ploesti, Turn-Severinu, Kronsztadu, Jass, Craiowa, Campina, Pitscht i Giurgiu.

Za jej zachowanie się, wytrwałość i męstwo oraz spełnienie obowiązków wobec narodu i państwa wyraził ou swoje uznanie.

Ludność tych miast — stwierdza naczelnik państwa — tak się zachowała, jak waleczni żołnierze na froncie.

Bryt. min. aprowizacji o okupacji niemieckiej w Normandji.

Sztokholm, 21 sierpnia. Dziennik „Folkets Dagblat" donosi z Londynu, że podczas przemówienia, wygłoszonego do rolników północno-irlandzkich, oświadczył brytyjski minister aprowizacji Hudson, że w czasie okupacji niemieckiej Francuzi w Normandji dobrze byli zaopatrzeni w żywność.

Stad też nie zgadzają się z faktem twierdzenia, jakoby Niemcy prowadzili w tym kraju gospodarke rabunkową.

Lekkomyślny czyn.

Straszne sceny w płonącej Warszawie.

(tp) **Warszawa-Pruszków,** 21 sierpnia. **O rozwoju wydarzeń w Warszawie podaje specjalny korespondent agencji Telepress następujące szczegóły:**

Próba zwolenników Komorowskiego, zmierzająca do zachęcenia ludności cywilnej do wzięcia udziału w ruchu powstańczym, nie powiodła się.

Niedostatek, jaki przeżywa płonace miasto miljonowe na skutek braku wody i środków żywności wywołał wśród ludności rozpaczliwy nastrój. Członkowie nielegalnych organizacyj, którzy sprowokowali próbę powstania, posiadają artykuły żywnościowe w swych zabarykadowanych gniazdach oporu. Natomiast zapasy żywności mieszkańców Warszawy zużyto już prawie we wszystkich dzielnicach miasta. Tylko ci otrzymuja jeszcze liche zresztą artykuły żywnościowe, którzy biorą udział w budowie barykad, bądź też w przewozie amunicji dla popleczników Komorowskiego.

Straty ludności cywilnej są ciężkie, a w szczególności określa się okropne cierpienia jako daleko gorsze aniżeli we wrześniu 1939 roku, kiedy to również setki tysięcy osób musiało cierpieć na skutek lekkomyślności pewnej niesumiennej kliki. Niezliczone rodziny Warszawian straciły całe swe mienie.

Na podwórzach i ogrodach opuszczonych bądź też zniszczonych domów leżą zwłoki wielu osób cywilnych, których nikt nie jest w stanie pochować. Odór zgnilizny nie do zniesienia miesza się z dymem powstających wciąż w nowych miejscach pożarów. Nie można ich zlokalizować wobec braku wody, a utrzymująca się ciepła pogoda dopomaga szerzeniu się pożarów.

Ludność nieuczestnicząca w wydarzeniach prowadzi okropny żywot w podziemiach i piwnicach. Członkowie rodzin nie wiedzą o miejscu pobytu swych najbliższych. Dzieci wysłane pod osłoną nocy, aby dowiedziały się, jaki los spotkał krewnych, uprowadzili powstańcy i muszą one teraz spełniać służbę meldunkową. Zaczęto rabować wszystko z porzuconych mieszkań. W kilku punktach miasta zauważono uzbrojone grupy żydów, mordujących i plondrujących po zasnutych dymem ulicach. Mieszkańców, chcących ratować swe mienie, rozstrzeliwano.

Taktyka zastosowana z pewnym sukcesem w pierwszych dniach próby powstania Komorowskiego, polegała na tem, że chciano podniecić nastrój zachowującej się biernie większości ludnośści rozszerzaniem „dobrych wiadomości". Miała ona doprowadzić do tego, aby brano udział w bezcelowej walce. Taktyka ta stała się w międzyczasie bezskuteczną.

Ludność Warszawy zdała sobie jasno sprawę z toku wydarzeń, że powstańcy nie mogą liczyć się z praktyczną pomocą z żadnej strony, a optymistyczne wiadomości o rzekomem zdobyciu przedmieść Warszawy przez powstańców nie odpowiadają taksamo prawdzie, jak rzekome przybycie już do Warszawy „angielskiej pomocy w sile sześć dywizyj". Rozszerzane również przez Komorowskiego wieści o rzekomem zbombardowaniu niemieckich punktów oparcia przez samoloty aljanckie celem przyjścia z pomoca powstańcom nie potwierdziły się, natomiast samoloty niemieckie atakowały często gniazda oporu poplenczników Komorowskiego.

Nastrój ogólny społeczeństwa jest rozpaczliwy i nikt nie wierzy w pomyślny wynik rewolty Komorowskiego. Rozluźnienie moralności przybrało wprost niesłychane rozmiary. Tysiące Warszawian usiłuja przy pomocy ucieczki ujść z piekła i uratować życie. Na szosach wychodzących z Warszawy rozgrywają się sceny nie do opisania.

Bezpośrednio po opublikowaniu obwieszczenia niemieckiego dowództwa, w którem wezwano wszystkich, nie biorących udziału w rewolcie, a zwłaszcza kobiety, dzieci i starsze osoby do opuszczenia Warszawy, uciekinierzy zaczęli się pojawiać na przedmieściach. Widok ich był pożałowania godny. Okryci po części łachmanami, brudni, z osmalonemi twarzami nieśli nieszczęśliwcy ze sobą tylko to, co jak najbardziej pragnęli uratować. Widziano kobiety z małemi dziećmi na ręku, a strach i wrażenia okropnych dni widoczne były jeszcze na wybladłych obliczach. Tu i tam ludzie nieśli w małem zawiniatku resztki swego mienia. Uciekinierzy, których natychmiast zaopatrzyła i wysłała w bezpieczne miejsce armja niemiecka, znajdują się całkowicie pod wrażeniem okropnych wydarzeń. Podają oni, że powstańcy z bronią w ręku starali się uniemożliwić ludności cywilnej Warszawy opuszczenie zagrożonych dzielnic. Wiele osób, starających się ocalić, choćby tylko swe życie, padło już ofiarą kul popleczników Komorowskiego. Powszechnem jest przekonanie, że próba powstania zakończy się zupełnym fiaskiem i każdy życzy sobie zaprzestania bezsensownego przelewania krwi, wywołanego zbrodniczą lekkomyślnością „generała Bora".

Wielu z pośród samych powstańców, jak i osoby, zmuszone do wstąpienia w ich szeregi, zgłaszaja sie w coraz to większej liczbie do jednostek niemieckich. Z ich zeznań wynika cała beznadziejność sytuacji, w jakiej znajduje się Komorowski wraz ze swymi poplecznikami. Brak im broni wszelkiego rodzaju, a amunicja kończy się. Wielu powstańców nie posiada broni i czeka tylko na chwilę, aby zabrać broń jakiegoś zmarłego. Wszelkie wezwania o pomoc do zagranicy były daremne. Spodziewane rozszerzenie się ruchu powstańczego nie nastąpiło, co wywołało przygnębienie. Krytyka w samych szeregach powstańców zarzuca Komorowskiemu, że stał się ofiarą bolszewickich prowokatorów. Ci, którzy opuścili szeregi powstańców, zeznają następnie, że nieopisana nędza panuje w rozmaitych dzielnicach Warszawy, a szczególnie w Starem Mieście i na Żoliborzu.

Setki tysięcy rodzin warszawskich, wśród których zabliźniły się już rany doznane w roku 1939 i którzy mimo wojny stworzyli sobie nową egzystencję, stały się z dnia na dzień żebrakami. Z piwnic dają się słyszeć jęki rannych, zawodzenie kobiet, wołających mężów i dzieci, płaczących po zaginionych rodzicach. Na ulicach, przez które przewalają się ciemne chmury gryzącego dymu, rozgrywają się sceny, jak w piekle dantejskiem.

„Poco to wszystko"?

Oto pytanie które stawia każdy Warszawianin tam, gdzie tylko może je otwarcie wypowiedzieć. Naogół wszyscy zdają sobie sprawę, że akcja Komorowskiego może łatwo zakończyć się całkowitem zburzeniem największego miasta polskiego, przez co wtrącone zostaną miljony Polaków w otchłań nieopisanej nędzy. Pewien człowiek, który znajdował się kilka dni wśród powstańców, a następnie uciekł z Warszawy oświadczył dosłownie:

— Ja, tak jak zresztą wielu innych, którzy w tych dniach sierpniowych znajdowali się wśród t. zw. „A. K." zrozumiałem, że stałem się ofiarą zaślepionego czynu. Wszelkie hasła, jakie podawano sobie wkrótce przed dniem 1 sierpnia w Warszawie były fałszywe. Mówiono: wojska niemieckie uciekają z Warszawy i jest tylko kwestja godzin aż przybęda tu Rosjanie. Zawiadomiono, że policja niemiecka już zniknęła z Warszawy.

Skoro następnie pewna formacja członków A. K. usiłowała obsadzić gmach policji, okazało się jednak, że policja niemiecka nie opuściła Warszawy. Powstańców przyjęło celnym ogniem broni automatycznej i całemi grupami poprostu skoszono.

Podobne rozczarowanie przeżyliśmy i w innych punktach miasta. Nasze straty są wielkie. Rozkaz do rozpoczęcia powstania wydano nieopatrznie i przedwcześnie, przez co od samego początku zawikłały się przygotowane plany. Doszło więc do tego, że pojedyncze akcje „generała Bora" straciły wielokrotnie wszelką koordynację. Wobec tego, że większość ludności warszawskiej zachowywała się z rezerwą, musieliśmy po części pod groźbą rozstrzelania zmuszać ją do działań pomocniczych, a w szczególności do budowy barykad. Wszędzie daje się odczuć rozgoryczenie ludności.

Nigdy w życiu nie zapomnę straszliwego widoku palącej się i cierpiącej Warszawy. Oby Pan Bóg ustrzegł moich rodaków przed wszelkiemi lekkomyślnemi czynami, za które wszyscy musimy płacić straszliwy haracz".

Na zachodzie toczą się nadal ciężkie walki pancerne.

Na wybrzeżu Adrjatyku ożywiła się działalność bojowa. Ogień odwetowy broni „V 1" na Londyn trwa

Berlin, 20 sierpnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 19 sierpnia:**

W Normandji przewidziane ruchy odłączające poprzez Orne i Dives ku wschodowi muszą być wywalczane przeciwko nieprzyjacielowi, który przebił się od północy aż po rejon pod Trun. Miały tam wczoraj miejsce ciężkie walki czołgów. W rejonie na północny-wschód od Chartres zatrzymano nieprzyjacielskie wypady. Na północ stamtąd walczą nasze ubezpieczenia nad Sekwaną pod Mantes i Vernon z najdalej do przodu wysuniętemi amerykańskiemi oddziałami zwiadowczemi.

W południowej Francji nieprzyjaciel wzmocnił swe siły na przyczółku desantowym. Kilką ataków na front lądowy pod Tulonem wspieranych czołgami rozbito. Nieprzyjaciel stracił wczoraj w walkach powietrznych ponad Normandją i okupowanemi obszarami zachodniemi 22 samoloty. Na wodach przed południowo-francuskim przyczółkiem desantowym samoloty bojowe uszkodziły ciężko jeden transportowiec nieprzyjacielski o pojemności 6000 brt.

Ogień odwetowy skierowany na Londyn trwa dalej.

We Włoszech działalność bojowa odżyła wczoraj zwłaszcza na odcinku wybrzeża Adrjatyckiego. Odparto tam kilka wypadów nieprzyjaciela wspieranych czołgami.

Nad dolnym Dniestrem rozbito ponowne próby przeprawienia się bolszewików. Na Podkarpaciu wojska węgierskie zdobyły panujące nad terenem wzgórze na południowy-zachód od Delatyna. Na przyczółku mostowym nad Wisłą, na zachód od Baranowa usztywnił się znacznie opór nieprzyjacielski, stawiany naszym grupom zaczepnym. Na północny-wschód od Warszawy nieprzyjaciel wspierany czołgami i samolotami bliskiego wsparcia przystąpił na szerokim froncie do ataku, zdołał jednak na skutek naszej zaciętej obrony i natychmiast wszczętych kontrataków osiągnać tylko nieznaczne sukcesy. Po obu stronach Wiłkowyszek bolszewicy kontynuowali również swe próby przełamania się znacznemi siłami piechoty i czołgów. Załamały się one również wśród wysokich strat dla nieprzyjaciela. Kilka włamań zaryglowano.

Na froncie łotewskim na odcinku pod Modohn załamały się gwałtowne ataki nieprzyjacielskie. Kontrataki są w toku przeciwko kilku włamaniom.

W Estonji trwają ciężkie zmienne walki na zachód od jeziora Pskowskiego. Sowieckie grupy bojowe, które przełamały się zniszczono w kontrataku. Statki ubezpieczające jednego z konwojów niemieckich zatopiły dwa ścigacze sowieckie na wodach północno-norweskich i uszkodziły ciężko trzeci ścigacz.

Bombowce północno-amerykańskie zaatakowały ponownie Płoesti. Zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie. Słabsza formacja bombowców nieprzyjacielskich zaatakowała wczoraj obszar miasta Metz. W nocy miasto Bremen było celem brytyjskiego ataku terorystycznego. Powstały szkody w budynkach i straty w ludziach. Słabsze formacje nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na obszar nadreńsko-westfalski i na stolicę Rzeszy.

*

Berlin, 21 sierpnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 20 sierpnia:**

W Normandji nasze dywizje walcząc przesuwają się dalej ku wschodowi z rejonu na północ od Argentan przeciwko zaciętemu naporowi i odpierając kontynuowane nieprzyjacielskie ataki z flanki. W rejonie na północny wschód i na północ od Chartres nasze formacje zaporowe stoją w ogniu walki z dokonującemi wypadów siłami nieprzyjacielskiemi, wzmacniającemi się od południowego zachodu.

W południowej Francji nieprzyjaciel usiłuje teraz przy udziale znacznych sił pancernych rozszerzyć swój przyczółek mostowy na boki i ku północy. Zwłaszcza w dolinach górskich na północ od Tulonu toczy się gwałtowna walka.

Siły obrony przeciwlotniczej strąciły ponad obszarem francuskim 48 samolotów. W walce z lekkiemi nieprzyjacielskiemi siłami marynarki wojennej statki ubezpieczające marynarki uszkodziły na północ od Havru jeden kontrtorpedowiec i wznieciły pociskami pożar na dwóch ścigaczach. Jeden własny statek zatonął.

Londyn oraz jego dzielnice zewnętrzne znajdują się dalej pod obstrzałem ciężkiego ognia „V-1".

We Włoszech nieprzyjaciel podjął znowu swe ataki przełamujące na odcinku wybrzeża adrjatyckiego. Ciężkie walki trwały przez cały dzień, w toku których przeciwnik zdołał osiągnąć wśród wysokich strat tylko nieznaczny zysk terenowy.

Na południu frontu wschodniego nieprzyjaciel dokonywał licznych bezskutecznych ataków po silnem przygotowaniu artyleryjskiem pomiędzy Dniestrem a Seretem.

Na przyczółku mostowym nad Wisłą na zachód od Baranowa nasze dywizje prowadziły przez cały dzień ciężkie walki obronne, przyczem przyniosły sobie samym odciążenie pełnemi rozmachu kontratakami. Na przyczółku mostowym na południowy wschód od Warki odparto w ciężkich walkach ataki nieprzyjacielskie, wspierane czołgami i samolotami bliskiego wsparcia.

Na północny wschód od Warszawy bolszewicy zdołali również wczoraj zyskać tylko nieznacznie na terenie, pomimo rzucenia do akcji nowo wprowadzonych sił. Zażarte walki trwają.

Po obu stronach Wiłkowyszek, jakoteż na południe od Szaken udaremniono ponowne próby przełamania się bolszewików. Kilka włamań zaryglowano.

Na froncie łotewskim szaleją zażarte walki na zachód od Modohn ze sowieckiemi grupami bojowemi, które włamały się.

W Estonji utrzymywał się silny nacisk sowiecki na zachód od jeziora Pskowskiego, przyczem nie udało się jednak nieprzyjacielowi uzyskać większego zysku terenowego.

Na Dalekiej Północy, grupa bojowa naszych strzelców górskich zdobyła szturmem silnie rozbudowaną pozycję wyżynną bolszewików.

Słabsza formacja bombowców północno-amerykańskich zaatakowała obszar Ploesti. Zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Ciężkie ataki broni „V 1".

Genewa, 21 sierpnia. **Dzienniki londyńskie doniosły we czwartek o koncentrycznych, ciężkich atakach broni „V-1", które rozpoczęły się we środę wieczorem.**

Wielkiemi falami nadlatywały pociski „V-1", podczas gdy artylerja przeciwlotnicza otwarła straszliwy ogień zaporowy.

Dziennik „Daily Express" reprodukuje zdjęcie, przedstawiające zabudowania fabryki przemysłu zbrojeniowego, zniszczone podczas jednego z dawniejszych ataków broni „V-1".

„Manchester Guardian" donosi, że **do Manchesteru napływa coraz większa fala ewakuowanych** z Anglji południowej i Londynu. Dlatego też w samej tylko tej miejscowości urządzić trzeba 12—15 obozów zbiorczych. Bez użycia przymusu ani myśleć nie można o pomieszczeniu wszystkich tych ewakuowanych w Manchesterze. Największe trudności przezwyciężać trzeba przy rozmieszczaniu rodzin, obarczonych licznemi dziećmi. Problem pomieszczenia utrudniony jest dodatkowo jeszcze wskutek braku pościeli i bielizny pościelowej. Zanim bowiem jeszcze Manchester stał się terenem przyjmującym ewakuowanych, na zarządzenie rządu wywieziono z miasta tysiące pościeli z wszelkiemi przynależnościami, celem uchronienia jej od dalszych niemieckich ataków lotniczych, umieszczając ją gdziebądź w magazynach. Nikt wówczas nie myślał o tem, że Manchester przyjmować będzie musiał ewakuowanych. Brak jest obecnie wszelkich rzeczy, których nie można znów dowieźć z powodu przeciążenia, jakie panuje na kolejach.

Korespondent lotniczy dziennika „Yorkshire Post" pisze, że po stronie aljanckiej nie znaleziono dotąd jeszcze żadnego środka, przy pomocy którego udałoby się zmienić trasę lotu latającej bomby.

Bardzo mało dotąd jeszcze wiadomo jest o dokładnem funkcjonowaniu pocisku „V-1". Niemcy widocznie w pewnym zakresie fizykalnym dokonali odkryć, o których obóz aljancki dotychczas prawie nie ma żadnego pojęcia. Na tym terenie po stronie sprzymierzeńców będą musieli naukowcy wyrównać wielki krok naprzód, uczyniony przez Niemców, a wiele jeszcze rzeczy trzeba będzie wynaleźć.

Według wyniku dotychczasowych badań, skutkiem wykolejenia się ekspresu Londyn—Dover pomiędzy stacjami Gillingham a Sittingbourne zabitych zostało 8 pasażerów, dalszych zaś 35 odniosło ciężkie obrażenia. W czasie katastrofy znajdowało się w pociągu ponad 1.000 osób.

W niewielkiej odległości przed pewnym mostem kierownik parowozu zbyt późno zauważył leżącą na torze przeszkodę, na którą nalechał pociąg, biegnąc z szybkością 60 mil na godzinę. Parowóz wraz z najbliższemi dwoma wagonami runał z toru kolejowego, podczas gdy reszta wagonów wykoleiła się, a niektóre z nich wywróciły się.

Dotąd nie ukończono jeszcze prac ratowniczych, nie można też więc ustalić ostatecznie liczby zabitych i rannych. **Z pewnych wyrażeń zawartych w odnośnej wiadomości, opublikowanej przez prasę londyńską, domyślać się można, że przyczyną wykolejenia się tego pociągu była eksplozja pocisku „V-1".**

Ustalenie się obrony fińskiej.

Helsinki, 21 sierpnia. **Zniszczeniem dwóch sowieckich dywizyj na obszarze puszczy w rejonie Ilomantsi—Kuolismaa zakończyła się obecnie trzecia i ostatnia faza wielkiej ofensywy sowieckiej przeciwko Finlandji.**

Jak już poprzędnio na przesmyku Karelskim i bezpośrednio na północny wschód od Toljajaervi—Ilomantsi oraz na południowy wschód od Rukajaervi — stabilizować się zaczyna front fiński. **Obraz walk coraz bardziej przybiera formy wojny pozycyjnej** przy obustronnej słabej działalności ogniowej i zwiadowczej. Jedynie w niektórych miejscach, jak pod Vuosalmi i Kuolosmaa wybucha jeszcze czasami pewna lokalna i nerwowa działalność bojowa, jako następstwo i zakończenie przygasłej ofensywy sowieckiej.

Ustalenie się obrony fińskiej oraz cofnięcie się inicjatywy sowieckiej uwidacznia się w szeregu lokalnych akcyj fińskich, podejmowanych celem poprawek frontu, w toku których zdobyto lub unieszkodliwiono różne sowieckie punkty oparcia.

Wbrew raportom tendencyjnym **nie zmieniła się operacyjna sytuacja morska w zatoce Fińskiej.** Nadal więc tak siły nadwodne, jak i podwodne sowieckiej floty bałtyckiej są hermetycznie zamknięte we wschodniej części zatoki Fińskiej przez niemieckie zapory sieciowe i minowe. **Daremne były dotąd wszelkie próby bolszewików, zmierzające do uwolnienia się.** Próby te stale udaremniały lotnicze i morskie niemieckie siły bojowe.

Wielkim spokojem nacechowana była sytuacja w powietrzu tak na froncie, jak i na tyłach, a to na skutek sytuacji operacyjnej i po części także z powodu warunków atmosferycznych.

Jedynie tylko przeciwko miastu portowemu nad oceanem Lodowatym Kirkenes rozpoczeli bolszewicy większy atak, który jednakowoż załamał się przy stracie 40 maszyn bolszewickich, z których 35 straciły myśliwce, a 5 artylerja przeciwlotnicza.

Rozmyślam...

W związku z artykułem p. t. „Rzućmy myśli na szalę" do Redakcji „Gońca Krakowskiego" wpłynął dalszy list, który poniżej zamieszczamy. (Red.)

W dzienniku „Goniec Krakowski" Nr. 190 z dnia 16 sierpnia 44 r., na pierwszej stronie przeczytałem artykuł pod tytułem „Rzućmy myśli na szalę". Autor tego artykułu zapomniał o niektórych faktach — a które mają miejsce w bolszewickim „raju", a ponieważ to osobiście przeżyłem to piekło i dokładnie poznałem, przeto chciałem prosić Redakcję, o umieszczenie moich kilka spostrzeżeń.

Przeczytałem:

1) „bolszewicy zapewno jakiś czas będą się maskować". Zazwyczaj bolszewicy maskują się tak długo, aż zapuszczą swe macki do każdej dziedziny w administracji. W roku 1939—1940 rozpoczęli oni swoje prawdziwe urzędowanie od 13 kwietnia 1940 — od tego czasu już był każdy tropiony po bolszewicku.

2) „Sowiety mierzyły na Polskę z tyłu i zagrabiły pół jej terytorjum" Tak jest, zagrabiły — ale to czysto po bolszewicku! I mało jest dzisiaj takich ludzi, którzyby wiedzieli o tem, że w czasie walk o Lwów z armją niemiecką, podjechały pod bramy miasta bolszewicy, którzy w sposób zdradziecki, dawali swoje słowo honoru bolszewickie — że nie przyszli do nas w złych zamiarach!! O, to taki honor bolszewicki. Ale na drugi dzień już samoloty bolszewickie rozrzucały ulotki, podburzające i nawołujące szumowiny społeczne do wyrżnięcia generałów, księży, zakonników, burżuji itd.

3) „Sytuacja rolnika nawet stosunkowo się poprawiła". To jest fakt. Znam osobiście jednego rolnika od Sędziszowa Małopolskiego (za Dębicą), który nabył w wojnie pianino, o czem przed wojną nawet nie myślał!!

4) „Wielu ludzi pojechało do Niemiec — ale ich nie przykuwano do taczek jak w stepach Kazakstanu". O Kazakstanie wiem tyle, że tam została wywieziona moja rodzina. Wraz z nią znajduje się żona sędziego z pow. brzozowskiego, którym przydzielono po jednej parze wołów. Zadaniem ich jest orać temi wołami w nieskończoność stepy kazakstańskie. Można sobie wyobrazić kobietę zajętą w oraniu stepów — przy lichem odżywieniu. Uwolnić ich może jedynie śmierć.

5) „Robotnik miejski jest klasą najbardziej uprzywilejowaną". Uprzywilejowany on jest w teorji, ale — jak mieszkał robotnik w suterynach, tak mieszka dalej. Natomiast jest faktem to, że we Lwowie przy ul. Matejki w pałacu hr. Branickiego, zamieszkał sobie „towarzysz Komisar" i miał własny samochód. Robotnik zarabiał dziennie 6 rubli, zaś 1 litr mleka kosztowało 5 rubli, a para trzewików 3 tysiące rubli.

6) „Robotnik w G. G. miał położenie trudne — ale na stole jego zjawiało się masło, słonina itp." —Robotnik w „raju bolszewickim" po skończonej pracy łasuje czarny chleb na miejscu pracy, ale w G. G. to nawet na placach targowych, mało się widzi czarnego chleba i często się słyszy, że „nie mogę jeść czarnego chleba" itp. — ale w „raju bolszewickim" niema takich ludzi, którym by nie smakował czarny chleb lub też „nie mógł jeść". Tam czarny chleb to podstawa do życia.

7) „Nikt nie żądał od niego — by był hitlerowcem". W Rosji wymaga się i żąda, ażeby był komunistą i pracował po bolszewicku. Oto są na to dowody, że w szkołach wmawiano w dzieci, że Boga — niema i kazano dzieciom prosić Pana Boga, ażeby dał dzieciom cukierka. Jeśli prośby dzieci pozostały bez rezultatu, wówczas kazano prosić temi słowami: „towarzysz Stalin daj nam cukierka" — wobec czego taki agitator-bolszewik rozdawał pomiędzy dzieci cukierki, oświadczając im. „widzicie dzieci, Boga niema — dlatego nie dał cukierków, ale Stalin jest i wam daje cukierki".

8) „Pomasakrowali i podpalili więzienia z dziesiątkami tysięcy ludzi". Tego nie potrzeba dowodzić już nikomu — bo we Lwowie jest za dużo śladów, a to spalone więzienie wraz z więźniami przy ul. Kazimierzowskiej Nr. 30, a przy ulicy Łąckiego i Zamarstynowskiej zostali więźniowie pomordowani. Temu nie może nikt zaprzeczać, bo są fakty.

9) „O każdym robotniku w Niemczech wie jego rodzina". Z Kazakstanu napisał też mój brat — ale żeby mu posłać żywność i bieliznę. W niedługim czasie po wysłaniu paczki, przyszedł karny nakaz płatniczy do zapłacenia 400 rubli kary za to, że posyła się do „raju" żywność — bo takowej tam jest dość i tem samem uwłaszcza się godności Związku Sowieckiego. Wobec tego nadaremne były prośby zesłanych o pomoc, a narażać się nie można było, bo ten sam los mógł każdego spotkać, jaki spotkał zesłanych.

10) „Nawet można dostać artykuły zamorskie". Nad tym właśnie należałoby się głębiej zastanowić. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną (weźmy taki korek), był tańszy i łatwiej był do nabycia i w dodatku był wyścig mody. — Ale tego nikt nie nosił. W raju bolszewickim nie widziałem ani korków, ani pończoch „gazowych", ani tych fantastycznie zadziwiająco długich marynarek — bo sięgających prawie aż do samych kolan! Chyba, że to wszystko jest podyktowane z niedostatków. A możliwie, że w wojnie „moda" dalej swoje robi? To w takim razie, o ile ktoś myśli w czasie wojny o modzie i na to go stać, to nie możemy mówić, że jest źle! Kto wie co jest złe, a co dobre — musi przejść przez bolszewików, bo wszelkie wyjaśnienia i opowiadania naiwnym wydaje się — nieprawdopodobnem. Bo w rzeczywistości, rzeczy które mają miejsce w Rosji, wydają się nieprawdopodobne dla naszych ludzi.

Miejmy na uwadze to, że jest źle, ale może być jeszcze gorzej.

Nazwiska ze względów zrozumiałych nie podaję, jedynie proszę o umieszczenie w gazecie pod

„Uciekinier".

„Daily Telegraph" donosi, że brytyjski minister rolnictwa Hudson, oświadczył podczas przemowy swej, wygłoszonej w Belfaście podczas posiedzenia związku rolnictwa m. in., że Anglja liczyć się musi z dotkliwym brakiem mięsa wołowego i produktów mlecznych.

Przewaga floty japońskiej opiera się na posiadaniu krótszych linij łącznikowych.

Tygodniowe sprawozdanie o sytuacji wojennej w Azji wschodniej.

Tokio, 21 sierpnia. **W dalszym ciągu wybija się jeszcze na pierwszy plan zdobycie Hengyangu, o czem zaraportowano w ubiegłym tygodniu.**

Jest to najważniejsza baza lotnicza Amerykanów, jaką posiadali oni w Chinach. Tak jak trzeba było się spodziewać, Anglosasi oraz sprzymierzone z niemi wojska Czungkingu dokonywały rozpaczliwych prób opanowania znowu pozycji kluczowej, jaką jest Hengyang. Japończycy udaremnili jednakowoż wszystkie wysiłki nieprzyjacielskie. Z pośród wojsk nieprzyjacielskich w sile około 55.000 żołnierzy, biorących udział przeciw Hengyang, pozostało na polu bitwy pomiędzy 15 a 20 sierpnia 12.416 zabitych.

Dalsze japońskie ruchy ofensywne w tej części Chin będą odtąd zmierzały prawdopodobnie do szybszego połączenia kontynentalnego do Kantonu w kierunku z północy na południe oraz do nowych działań przeciwko dalszym bazom operacyjnym lotnictwa amerykańskiego. Interesującym momentem jest, że **w związku z walkami o Hengvang wymienia się po raz pierwszy t. zw. „międzynarodową brygadę"**, złożoną z wojsk amerykańskich, brytyjskich, kanadyjskich i chińskich. Wzięci do niewoli żołnierze Czungkingu skarżyli się bardzo gorzko na to, że wojska chińskie używane są głównie jako mięso armatnie dla oddziałów anglosaskich. **Wobec krytycznej sytuacji w prowincji Honan**, a zwłaszcza w okolicy Loyang, generał Cheng, prawa ręka Czangkaiczeka, został obecnie mianowany naczelnym dowódcą pierwszej strefy wojennej. **W międzyczasie sytuacja w Chinach północno-zachodnich zaczyna przysparzać Amerykanom coraz większych trosk.** Według dotychczasowych niesprawdzonych wprawdzie pogłosek, Amerykanie wysłali nawet wojskową komisję inspekcyjną do skomunizowanego Yenanu.

W Burmie, gdzie od czasu rozpoczęcia się pory deszczowej w maju, działania ofensywne w większym stylu nie są w praktyce możliwe, **Japończycy zajmują wciąż jeszcze swe stanowiska pomiędzy Buthidaung a Maungdaw**, gdzie znajdują się one naprzeciw jednostek angielskich, prowadząc walkę pozycyjną.

Nad rzeką Nu Japończycy są w posiadaniu wszystkich punktów ważnych pod względem strategicznym na zachodnim brzegu i udaremniają tem samem wszelkie usiłowania nieprzyjacielskie, zmierzające do ponownego otwarcia drogi dostaw do Czungkingu.

W północnej Burmie nieprzyjaciel usiłuje wymusić rozstrzygnięcie nad frontem rzeki Salwin w zachodnim Junnanie. Stosunkowo słabe siły zbrojne, broniące Lameng i Tyngyueh, stoją naprzeciwko około 100.000 żołnierzy wojsk Chin Czungkingu. Droga „Ledo", nieprzyjacielska linja łącznikowa pomiędzy Burmą a Assamem, jest przecięta przez Japończyków. Punkt węzłowy Lameng był wystawiony w ostatnich dniach na szczególnie gwałtowne ataki nieprzyjacielskbie. Lameng znajduje się silnie w rękach japońskich.

Wojna morska na oceanie Spokojnym stoi nadal pod znakiem ataków północno-amerykańskich na japońskie bazy wyspiarskie. Japończycy zarówno teraz jak i przedtem są uwikłani **w ciężkie walki obronne. Istotną przewagą floty japońskiej jest nadal posiadanie krótszych linij łącznikowych do ojczystych portów wojennych**, która to okoliczność powinna odegrać szczególnie korzystny wpływ, gdyby miało dojść do starcia się obustronnej potęgi na morzu.

W powietrzu nie doszło w tym tygodniu do żadnych wydarzeń o szczególnem znaczeniu. Ostatni nalot amerykański na Dairen można uważać jako próbę przeprowadzenia przekonywującej akcji, mającej wykazać sprawność maszyn przed ewentualnym atakiem na wielką skalę.

Gabinet japoński powziął w międzyczasie wszelkie zarzadzenia, konieczna na wypadek zaistnienia ewentualnych braków dla ludności przez pewien czas po nalotach.

Przyjęcie prasy zagranicznej w Tokio.

Prezydent japońskiego urzędu informacyjnego na temat zagadnień prasy i służby informacyjnej.

Tokio, 21 sierpnia. W czasie pierwszego przyjęcia dla prasy zagranicznej, prezydent urzędu informacyjnego Ogata miał swobodną pogadankę z kredytowanymi w Tokio korespondentami zagranicznymi, dotyczącą w pierwszym rzędzie technicznych i fachowych zagadnień prasy i służby informacyjnej.

Uważa on tak japońskich, jak i zagranicznych dziennikarzy za swych kolegów. Ze swej 35-letniej działalności dziennikarskiej zna on wszystkie życzenia i zwyczaje. Jego staraniem będzie stworzenie wszelkich możliwych ułatwień, z jakich tylko można będzie korzystać. Również i cenzura nie powinna stwarzać niepotrzebnych ograniczeń.

Twórcza krytyka — mówił dalej Ogata — jest niezawsze pożądaną. Oczywiście nie zawsze będzie możliwem z rozmaitych względów dać prasie zagranicznej w Tokio sposobność do regularnej wymiany myśli z armją i marynarką, tak, jak to czynią np. w Szanghaju władze japońskie. Już oddawna stara się urząd informacyjny uczynić zadość wyrażanemu życzeniu, aby prasa zagraniczna mogła zwiedzać front, lub okupowane tereny.

Kiedy Ogatę wkońcu zainterpelowano w sprawie bezczeszczenia zwłok japońskich żołnierzy, odpowiedział on, że Japonja niema zamiaru poczynić kroków odwetowych. Japończycy odczuwają tylko wstręt do tego rodzaju postępowania. Ich moralność stoi ponad moralnością Amerykanów. Jako uczciwi żołnierze spotykać się będą z przeciwnikiem na polu bitwy.

Pierwszy większy atak powietrzny na Japonję.

Tokjo, 21 sierpnia. Główna kwatera cesarska donosi o pierwszym większym ataku lotniczym na macierzysty front japoński, w którym wzięło udział 60 bombowców.

Północno-amerykańskie samoloty — jak opiewa komunikat — wystartowały z Chin czungkińskich w kilku falach przeciwko Kiusziu i zachodniej części okupowanej wyspy Chugoku w niedzielę około godz. 17. Obrona japońska straciła przeszło 10 samolotów, z czego 3 spadły wskutek zderzenia z maszynami japońskiemi. Pewną liczbę amerykańskich pilotów, którzy zdołali uratować się przy pomocy spadochronów, wzięto do niewoli. Powstały pewne szkody w budynkach. Dalszych szczegółów główna kwatera japońska jeszcze nie podała.

Ostatnie osiedle zagraniczne przeszło pod administrację chińską.

Pekin, 21 sierpnia. W ubiegły czwartek nastąpiła na ratuszu w mieście Tiensin wymiana odnośnych dokumentów, dotyczących oddania byłych koncesyj włoskich.

Tem samem więc ostatnie osiedle zagraniczne na terytorjum chińskiem przeszło znów pod administrację chińską.

Tygodniowy komunikat węgierskiego sztabu generalnego

Budapeszt, 21 sierpnia. Tygodniowy komunikat szefa węgierskiego sztabu generalnego brzmi:

Na odcinkach frontu węgierskiego w ub. tygodniu nie doszło do żadnych większych akcyj bojowych. Wspomnieć tylko wypada ożywioną działalność zwiadowczą.

Formacje szybkich bombowców węgierskich zaatakowały z dobrym skutkiem lotnisko w Kołomyji. Zestrzelono 11 maszyn nieprzyjacielskich.

W ubiegłym tygodniu jedynie słabsze formacje nieprzyjacielskie dokonały ataków terorystycznych na kilka węgierskich miast prowincjonalnych. Straty w ludziach i materjale są nikłe. Ziemna obrona przeciwlotnicza zestrzeliła dwie maszyny nad węgierskim obszarem powietrznym.

Fińskie komunikaty wojenne.

Helsinki, 20 sierpnia. Fiński komunikat wojenny z dnia 19 sierpnia brzmi następująco:

Na przesmyku Karelskim odparto w kilku punktach nieprzyjacielskie formacje wypadowe.

Na północny wschód od jeziora Ładoga odparto próbę ataku nieprzyjacielskiej kompanji na północny wschód od jeziora Tolva. Z innych frontów niema nic szczególnego do zanotowania.

Helsinki, 21 sierpnia. Fiński komunikat wojenny z dnia 20 sierpnia brzmi następująco:

Na zachodniej części przesmyku Karelskiego nasze wojska odpędziły nieprzyjacielskie oddziały wypadowe, usiłujące wtargnąć do naszych stanowisk od morza i od lądu w Zatoce Wyborgskiej oraz od Suomenvedenpola.

Pod Vuosalmi odbito ogniem naszej broni formacje nieprzyjacielskie, przygotowujące się na kilku punktach. Z innych części naszych frontów lądowych niema nic szczególnego do zaraportowania.

Nasze baterje nadbrzeżne wznieciły pociskami pożar w Zatoce Wyborskiej na jednej nieprzyjacielskiej motorówce strażniczej.

W Szwecji wylądował angielski balon.

Sztokholm, 21 sierpnia. Dziennik „Stockholms Tidningen" donosi, że balon służący do wzniecania pożarów typu angielskiego wyladował w sobotę w pobliżu miejscowości Sundsvall.

W czasie urzędowego badania balonu stwierdzono, że był do niego przymocowany rezerwoar, zawierający 10 kg materjałów palnych.

Głos z Kowna, wołający o pomoc.

Kłajpeda, 21 sierpnia. Przed kilku dniami, członkowie litewskiej formacji policyjnej wyłowili z nurtów rzeki Niemna, poniżej Kowna butelkę zawierającą pismo z wstrząsającą wiadomością o losach Litwina, przebywającego w Kownie w czasie wkraczania wojsk sowieckich.

Wiadomość ta, pisana w języku litewskim, atramentem na karteczce wydartej z notesu, w dosłownem tłumaczeniu brzmi jak następuje

„Kowno, dnia 7 sierpnia 1944 r.

Drodzy Litwini!

Jestem obywatelem litewskim, przebywającym w Kownie, który nie miał okazji zbiec z miasta przed czerwonymi mordercami. Bolszewicy nieludzko obchodzą się z pozostałymi Litwinami lub też deportują ich na Syberję. Ratujcie nas, którzy tu pozostaliśmy!"

Tego rodzaju butelki, zawierające podobne pisma, znajdowano już częściej w falach Niemna od czasu okupacji Kowna, jak to oświadczył b. szef policji kowieńskiej, jednakże ludność nie wyławiała ich, ponieważ bolszewicy niejednokrotnie butelki napełniali materjałami wybuchowemi, rzucając je następnie do rzeki.

Komunistyczny korespondent — niepożądany.

Sztokholm, 21 sierpnia. Jak donosi brytyjska służba informacyjna, z południowej Francji wysłano do głównej kwatery aljanckiej na Morzu Śródziemnym dla czynności sprawozdawczej korespondenta wojennego komunistycznego dziennika londyńskiego „Daily Worker" Clemensa Dutta.

Odwołanie Dutta z południowej Francji spowodowało ministerstwo wojny w Londynie. W doniesieniu podkreśla się, że brytyjski minister wojny stale odmawiał prośbie komunistycznego pisma o zezwolenie wysłania sprawozdawcy wojennego do brytyjskich sił bojowych.

Bolszewizm — ucieleśnieniem satanizmu.

Bratysława, 21 sierpnia. „Slovak" wskazuje we wczorajszym artykule wstępnym na słowa dawnego przywódcy Słowaków, nie żyjącego już dziś ks. Hlinki, który w związku z niebezpieczeństwem bolszewickiem swego czasu m. i. oświadczył:

„Słowacy nie życzą sobie pokoju z bolszewizmem. W myśl enuncjacji Ojca św. oraz listów pasterskich naszych biskupów, bolszewizm jest ucieleśnionym satanizmem. Bolszewizm przynosi całej ludzkości chrześcijańskiej największe cierpienia i stwarza piekło dla tych, którzy zmuszeni są żyć pod jego rządami".

Te słowa Hlinki — tak brzmi w zakończeniu artykuł — mają dziś większą aniżeli kiedykolwiek wagę.

Niezłomny duch Niemiec.

Węgierskie głosy o ogólnej mobilizacji wojennej w Niemczech.

Budapeszt, 21 sierpnia. Ogólna mobilizacja niemieckiego narodu która wyraziła się w najnowszych zarządzeniach ministra Rzeszy dra Goebbelsa, zajmuje się „Uj Magyarsag".

Dziennik ten pisze m. in.:

Ci, którzy opierają swe spekulacje na tem, że siła niemieckiego narodu wyczerpie się pewnego dnia, że wyrzeczenia się i ofiary przeszły już wszelką miarę, mogą obecnie stwierdzić ze zdziwieniem, że naród niemiecki jeszcze ciągle czerpać może z nowych rezerw i że w duszy swej i uczuciach jest i pozostanie niezłomnym.

Komentarz hiszpański o sytuacji we Francji.

Madryt, 21 sierpnia. W komentarzu do sytuacji we Francji pisze dziennik „Informaciones":

„Fakt, że dowództwo niemieckie w dalszym ciągu oddaje terytorja obce, a nie używa posiadanych rezerw, jest dowodem, że w toku są rewelacyjne przygotowania".

Wspomniany dziennik mówi dalej, że niemiecki przemysł zbrojeniowy bynajmniej nie trwa w bezczynności. Fabryki niemieckie wzmocnionemi siłami gorączkowo pracują nad nową bronią, co do której może pewnego dnia świat zdziwiony szukać będzie wyjaśnienia.

Wydział rządu fińskiego dla obszarów włączonych do kraju.

Helsinki, 21 sierpnia. Rząd fiński stworzył stały wydział rządowy do załatwiania kwestyj, odnoszących się do obszarów ponownie włączonych do kraju oraz do ludności przesiedlonej.

Prócz premjera członkami tego wydziału są: minister rolnictwa, minister skarbu oraz drugi minister spraw wewnętrznych, który w łonie rządu zajmuje się głównie sprawami karelskiemi.

Uwolnienie Włochów internowanych w Niemczech.

Berlin, 21 sierpnia. W tych dniach zwolnieni zostaną i włączeni do niemieckich kadr robotników cywilnych wszyscy członkowie włoskiej siły zbrojnej którzy na skutek zdrady Badoglja we wrześniu 1943 r. zostali rozbrojeni i od tego czasu internowani byli w Niemczech.

Z tej okazji w pewnym obozie dla internowanych w stolicy Rzeszy odbyła się w niedzielę przed południem uroczystość w obecności licznych gości honorowych partji, państwa i wojska, jak również z Włoch faszystowskich.

KRONIKA

SIERPIEŃ 21 Poniedziałek

Dziś: Joanny Fr.
Jutro: Tymoteusza

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.20 do 5.10

Dodatki pieniężne dla pracowników umysł. w G. G.

(tp) **Kraków**, 21 sierpnia. **Z datą 17 sierpnia 1944 r. ukazało się zarządzenie odnośnych władz o dodatkach dla nie będących Niemcami pracowników umysłowych w** Generalnej GG. Zgodnie z zarządzeniem, **do uposażeń zasadniczych przyznaje się żonatym dodatek mieszkaniowy, żonatym i nieżonatym dodatek wyrównawczy. Wysokość dodatku mieszkaniowego mieszkanie zależy od zasadniczej grupy uposażenia i klasy miejscowości. Tak więc dodatek mieszkaniowy w Krakowie (klasa specjalna) waha się od złotych 100 (I-sza grupa) do złotych 38 (VIII-ma grupa).**

Dla klasy miejscowości C, dodatki waha się od złotych 70 do złotych 15.

Miesięczny dodatek wyrównawczy waha się od złotych 35 do złotych 110, w zależności od grupy uposażenia. Zarządzenie o dodatkach obowiązuje wstecz, począwszy od dnia 1 kwietnia 1944 r. Spis klas miejscowości dla GG. stanowiące podstawę do wymiaru dodatków podano w Dzienniku Rozporządzeń za rok 1942, str. 259

Skrypty nadsyłane do redakcji winny być pisane jednostronnie, czysto i wyraźnie.

Nie wał lecz rów, jest dzisiaj obroną.

(tp) **Kraków**, 21 sierpnia. Chował się średniowieczny Kraków za pancerz swych basztami najeżonych murów, idąc za starym wzorem warowni, które poprostu wał ziemny otaczał, przystępu dla wroga nie dający. Zostało się z tego dawnego Krakowa coś niecoś, co przypomina metody chronienia życia przed rażącym pociskiem nieprzyjacielskim. Reszta dawno poszło na rozbiórkę, w części zaś na tem samem miejscu dodławione... zapadła się w ziemię.

Stąpając po krakowskim bruku, nie zdajemy sobie z tego sprawy, że tam, poniżej, w grubych licznych złożach przeszłość odległa spoczywa, obca prowadzonym tamtędy przewodom kanałowym, rurom wodociągowym i gazowym, kablom przewodzącym energję elektryczną. Aż gdy tam zajść, gdzie się otwierają w głębokie czeluście kopanych schronów, objawia się to nagle i zaciekawia. W przekrojach ścian ziemnych widać po kilka poziomów różnego gruzowiska, powstałego w pewnej epoce dzięki jakimś wówczas przeprowadzonym pracom budowlanym czy innym.

Przeszłość otwarta jak na dłoni ukazuje niektóre formy minionego życia, zachowane w formacie cegły, w okruchach kafli, naczyń; między tem trafi się kość bydlęca, lecz i ludzka także — i występuje też na jaw fundament dawno zapomnianego domu, zapadłe sklepienie piwniczne — wszystko to „co było. W wyrzuconym na wysokim wale materjale przegląd tego „muzeum" jest jeszcze bardziej szczegółowy.

Poto zaś to zrobiono, ażeby w ten sposób uzyskać ochronę przeciw działaniu śmiercionośnych pocisków; gdy przed wiekami na tem miejscu wzniesiono obronę nadziemną, dziś w tym samym celu schodzi się pod poziom. Więc nie mur, nie wał, lecz rów dziś broni.

Szanuj złotego, bo to jeden z efektów twej pracy!

(tp) **Kraków**, 21 sierpnia. Powiadasz: złoty nic nie wart, ot skrawek papieru — i brudzisz go, mniesz; ale, prawda, zarobić go trudno. Więc szanuj, chociażby dla swej pracy, jaką wydać musiałeś, by go zdobyć.

Napisano na nim „Jeden Złoty — Bank emisyjny w Polsce". Wszystko to coś znaczy i ma swoją historję. A przedewszystkiem nazwa sama — „złoty". — Gdybyż to ze złota było naprawdę! — Westchnąłeś.

Skądżeż się to wzięło?

Otóż w Polsce przedhistorycznej **środkiem wymiany, środkiem płatniczym bywały wyprawione skórki zwierzęce, płaty płótna** (stąd „płacić"), **srebro w okruchach, a także moneta obca, która drogą handlu w granice nasze wchodziła.** Mieszko dopiero po przyjęciu chrześcijaństwa i ustanowieniu pierwszego biskupstwa w Poznaniu założył pierwszą mennicę; z niej wychodziły **najstarsze polskie denary z wyobrażeniem szczytu kościoła i napisem Mizece.** Odtąd począł się rozwijać i wyrabiać system pieniężny polski i zjawił się grosz.

Złoty polski wziął swój początek od złotych monet, jakie od XIII wieku napływały na rynek polski w formie węgierskich dukatów, florenckich florenów, czy weneckich cekinów. W r. 1496 na Sejmie w Piotrkowie ustalono wartość florena na 30 groszy polskich i to w dalszych wiekach określało pieniężną cenę złotego polskiego. Z polskiej mennicy już za Łokietka (w r. 1320) wychodziła moneta bita ze złota, **w stały obieg wprowadził ją dopiero król Zygmunt Stary.** Kurs złota, jak i zawsze, ulegał zmianie — kurs jednak „złotego" utrzymał się w pierwotnej wymianie 30 gr; potrzeba zaznaczenia materjału monety wytworzyła nazwę „czerwony złoty" dla dukata bitego ze złota.

Silne zróżniczkowanie się obiegowej monety, zależne od wypadków politycznych, decydujących o sprawach gospodarczych, wprowadziło chaos w stosunki polskiego pieniądza. Dopiero za Stanisława Augusta wprowadzono system złotówkowy dla wszystkich gatunków monet. Po rozbiorach złoty polski utrzymał się w Królestwie Kongresowem. Na skutek upadku powstania poczęła się i na tem tle rusyfikacja; od r. 1867 rubel ostatecznie wyparł złotego.

Za czasów pierwszej wojny światowej pojawiła się marka polska; Dzięki jej dewaluacji łatwo było stać się miljonerem. Od r. 1923 na nowo zjawia się złoty polski, a z mennicy warszawskiej wychodzą złote złote — w monetach 10-cio i 20-to złotowych.

Powszechne prawo rządzące w sferze pieniądza sprawiło, że nie tylko złote, lecz i srebrne złotówki z obiegu zniknąć musiały; rządzi nam więc dziś **złoty polski papierowy, który choć w swej nazwie nie ma odpowiednika rzeczywistości, to jednak godzien jest poszanowania, jako wykładnik właściwej wartości wysiłku człowieka — jego pracy.**

Zniszczenie żydowsko-bolszewickiej zarazy jest najlepszem zabezpieczeniem życia Twojego i Twojej rodziny.

DLATEGO STAŃ DOBROWOLNIE DO PRACY PRZY BUDOWIE WAŁU OBRONNEGO NA WSCHODZIE.

Wolne posady

Służącą, uczciwą, pracowitą, na 1/2 dnia, zaraz przyjmę. Mieszkanie i dobra zapłata zapewnione. Kraków, Siemiradzkiego 21, m. 3. 5114

Szofera, do P. K. W., poszukuje: Piekarnia Miejska, Kraków-Podgórze, ul. Ludowa 6. 5142

Ekspedjentki do sklepu przydziałowego, poszukuję zaraz. Wiadomość: Kraków, Król. Jadwigi 16. 5070

Zakład reperatur samochodów w Sudetach, poszukuje od zaraz: robotników fachowców samochodowych, ślusarzy motorowych, tokarzy, frezowników, elektrykarzy, kowali, ślusarzy do robót karoseryjnych i blacharskich, kołodziei i stolarzy, blacharzy i robotników niefachowych. Utrzymanie i mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje: Biuro Informacyjne Krakau, Burgstr. (Grodzka) 60. 4987

1 kelnerka, 1 kucharka, albo kucharz, 2 pomocnice do kuchni, 2 pomywaczki, 1 sprzątaczka, potrzebne od zaraz. Deutsche Gaststätte, Krakau, Krakauerstrasse 24. 5038

Posad poszukują

Bilansista, wszystkie systemy, poważna siła, przyjmie pracę na pół dnia, lub godzinowo. **Kraków**, Michałowskiego 14, m. 9, ustnie 12—13 i 18—19.

Młoda, samodzielna, buchalterka (Polka), jęz. niemiecki w słowie i piśmie, pisząca biegle na maszynie, z dokładną znajomością wszelkich prac biurowych, szuka od zaraz posady. Zgł.: Biuro Ogłoszeń Krajna, **Kraków, Adolf-Hitler-Platz** 46, pod „13".

Młoda, inteligentna, uczciwa, szuka posady. Zajmę się samodzielnie domem, dziećmi. Łaskawe zgłoszena proszę kierować z podaniem warunków do Gońca Krak., **Kraków**, „Nr. 5123".

Sprzedaż nieruchomości

Okazja! Domu murowanego, 10 ubikacyj, Aleje 29 Listopada, 1/4 część, sprzeda zaraz: Kraków, Basztowa 10, m. 1.

Mórg pola, domek, 7 ubikacyj, wolne mieszkanie, blisko tramwaju, sprzeda okazyjnie: Kraków, Zwierzyniecka 11, Biuro „Krakus". 5048

Dom, 12 pok., murow., nowy, ładny. Parcela, 140 sążni, wydz. i zatw. pod budowę, druga, 300 sążni, częściowo uzbr. Wszystko na przedm. Krakowa. Sprzedaż: Kraków, Zwierzyniecka 8/1.

Kupno

Kupuję zegarki na rękę i kieszonkowe, oraz aparaty fotograficzne itp. Kraków, Starowiślna 80. Sklep. 5149

Srebro stare, połamane, oraz fasonowe, kupuje i płaci najwyższe ceny firma Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26.

Meble używane kupuje zaraz gotówkowo Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59.

Obrazy, dywany kupuje — sprzedaje — ocenia **Kraków, Florjańska 8.**

Kupię dla klienta aparat fotograficzny małoobrazkowy, lekką maszynę do pisania, rachowania, zegarek markowy na rękę, kolczyki, branzoletę, pierścionek, oraz srebro. Kraków-Podgórze, Zamojskiego 69, m. 5 4800

Z dywanem perskim przyjdź do komisu Kraków, Starowiślna 33 4798

Kupię mebelki dla ochronki, do użytku dla dzieci. Zgłoszenia: Ludwinów, ul. Barska 83 4854

Ubrania, spodnie, marynarki, suknie, płaszcze męskie i damskie, kupuje Skup i Sprzedaż Używanej Odzieży, Kraków, pl. Dominikański 1, tel. 164-19. 4888

Kupię walizkową maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłoszenia: Kraków, ul. Szczepańska 3, „Kolektura". 4948

Maszynę, w dobrym stanie, do pisania, aparat fotograficzny, ubranie męskie, w dobrym gatunku, kupię. Zgłoszenia: Kraków, Miodowa 51, m. 1, od 17—21.

Koncesjonowany sklep kupna i sprzedaży używanej garderoby, oraz bielizny, kupuje za gotówkę. Kraków, ul. Pierackiego 4 — Sklep. 4965

Planino, fortepian, kupię. Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4. 4972

Planino, lub fortepian krótki, kupię zaraz. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4980, lub telef. 187-17.

Deski używane większą ilość z pod cementu lub rusztowania kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4996".

Kupuje obrazy znanych artystów polskich — płaci solidnie Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. 5012

Obraz sprzedasz najkorzystniej Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. 5011

Sklep kupna i sprzedaży używanych rzeczy, Kraków, św. Krzyża 7, **kupuje** gotówkowo używane ubrania, bieliznę pościelową, koce, kilimy i inne ładne rzeczy. 5014

Futro krymkę, lub breitschwanze, tylko natychmiast i w doskonałym stanie, kupię na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: Kraków, Zielona 22, m. 16, lub telefon 288-17.

Filateliści! Kupno, zamiana, sprzedaż, komis, ocena — Mundus, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 37. 5019

Kupi dla klienta: ubranie, jesionkę, palto, lub futro: Kraków, Stradom 19, „Kupno—Sprzedaż". 5066

Kupi dla klienta: zegarek, pierścionek, kolczyki, branzoletkę. Kraków, Stradom 19. „Kupno—Sprzedaż". 5068

Za gotówkę kupujemy: kilimy, firanki, kapy, kryształy, porcelanę, obrazy, torebki damskie itp. „Kupno—Sprzedaż", Kraków, Stradom 19. 5069

Łóżeczko dziec., kupi: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Sklep.

Sprzedaż

Firma **St. Chwilkowski**, Zakład zegarmistrzowski pod Arkadami, Kraków, Krakowska 1, poleca: biżuterję, wyroby srebrne i różne praktyczne upominki, oraz wykonuje wszelkie naprawy zegarków.

Wózek sportowy „Konkon" w dobrym stanie, oraz łóżeczko dziec. metalowe, sprzedam. Kraków, Szlak 17, m. 5, II. p.

Pianina, fortepiany, sprzeda: Świątek, Kraków, Starowiślna 12, m. 22. 5103

Maszynę Singera, krytą, sprzedam tanio zaraz. Kraków, Wolnica 11, m. 15, I. p.

Maszynę Singera, szafkową, lub z pudełkiem, zaraz sprzedam. Kraków, ul. św. Jana 3, m. 8, III. p. 5126

Firma jubilersko-zegarmistrzowska J. Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26, poleca biżuterję, różne praktyczne wyroby srebrne, oraz przyjmuje reperacje zegarków. 5151

Futro z lisów rudych (Kamczatka), piękne, modne, oraz zarękawek perski i duży blam z chomików. Kraków, ul. Retoryka 5, m. 4. 5155

Maszynę krytą, Singera, okazyjnie sprzedam. Kraków, Krakowska 39, m. 73, I. p., ofic. 5127

Maszyna „Singera", bębenkowa, kryta, piękna, druga, ręczna, do sprzedania. Kraków, Paulińska 3, m. 4. 5128

Materac, włosianka, trzyczęściowy i wsypy pościelowe, do sprzedania. Kraków, Paulińska 3, m. 4. 5129

Stolik, antyk do gry szachowej, w dobrym stanie, sprzedam. Kraków, ul. Paulińska 3, m. 4. 5130

Singera maszynę, damską, szafkową, w dobrym stanie, sprzedam. Kraków, Kalwaryjska 39, m. 3, I. p. 5131

Kredens piękny, kuchenny, prawie nowy, sprzedam. Kraków, Zamojskiego 48, m. 7. 5132

Aparat lekarski, do badania ciśnienia krwi, sprzedam. Kraków, Długa 49/2.

Planino, w doskonałym stanie, marki zagranicznej, sprzedam. Kraków, Bonerowska 8, m. 3, do godz. 11 i od 14—16-tej. 5112

Aparat fotograficzny, angielski, światło 3½, sprzedam. Kraków, Bracka 6/6.

Maszyna Singera i piękny kilim, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Gęsia 42, m. 1. 5140

Tapczan dwuosobowy sprzedam. Kraków, ul. Dietla 31, m. 6a 911

Sypialnię i inne meble sprzeda Magazyn Mebli, Kraków, Kopernika 8

Tapczany, otomany, materace sprzedaje skład tapicerski Kraków, Krakowska 29 4702

Zegarek zł. na rękę Tissot, Omega, Cyma, naszyjnik, pierścionek, para obrączek ślubnych, płaszcz popielaty damski, męski, 5 m chodnika kokosowego, firanki do okien weneckich, cytra klawiszowa, peleryna nieprzemakalna damska, dziecięca, oraz gumy do wózków dziecięcych, sprzedam okazyjnie. Kraków-Podgórze, Zamojskiego 69, m. 5.

Maszyna do szycia, do sprzedania, w dobrym stanie. Kraków, Blich 6, m. 13.

Maszynę Singera, do szycia, tanio sprzedam. Kraków, Kielecka 30, dzwonek dozorcy, przecznica Mogilskiej. 4819

Rower męski, do sprzedania. Kraków, ul. Kanonicza 24, m. 3. 4834

Spód piżmaki, oraz szyjki tchórze, soboli, piękne, sprzedam. Oglądać od 4-tej Kraków-Podgórze, Hetmańska 6, m. 2, I przystanek za mostem. 4838

Maszynę szewską, cylindrówkę, łaciarkę okazyjnie sprzeda: Kraków, Szlak 24, m. 10. 4879

Ceratę, chodniki, sienniki, worki, makaty, dywaniki, kapy, obrusy, torby szkolne i gosp., poleca: J. Siwecki, Kraków, Starowiślna 21. 4892

Fortepiany, pianina — sprzedaż, kupno, zamiana. — Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej, Kraków, Sławkowska 4.

Maszyny do pisania, rachowania, kasy kontrolne, sprzedaż, kupno, Juliusz Hecker, Kraków, Limanowskiego 52. Tel. 174-81 (Podgórze) 4933

Meble: Sypialnie, jadalnie, gabinety, różne meble pojedyncze, używane, poleca okazyjnie Hala Meblowa, Kraków, ul. Grodzka 59. 4934

Okazyjnie sprzedam tapczan dwu osobowy, sypialnię, b. dobry stan, nowoczesną, b. elegancką i bibliotekę. Zgłoszenia: Kraków, ul. Krakowska 29, m. 14a, I. p. 4945

Płyty patef. (muzyka taneczna i poważna) duży wybór, sprzedam. Zgł.: B-O „Fiducia", Kraków, Florjańska 15. 4950

Lis srebrny, futro sealskinowe i męskie, na niskiego, do sprzedania. Kraków, św. Krzyża 16, m .14, parter. 4956

Sypialnię sprzedam tanio. Wiadomość: Kraków, Stradom 13. Rybicka. Sklep.

Maszynę do pisania, maszynę krawiecką, tanio sprzeda: Kraków, Szlak 31, m. 7, ofic. 4880

Sypialnię dębową, fornier, nowoczesną, kompletną, sprzedam natychmiast. Kraków, Wrzesińska 5, m. 4. 4990

Młody ratler (szczeniak), do sprzedania. Kraków-Dębniki, Czarodziejska 53, m. 11. 4997

Wózek sportowy, głęboki, łóżeczko dziecięce, korzystnie sprzedam. Kraków, ul. Kościuszki 56, m. 3. 5007

Sprzedajemy tanio używane ubrania, płaszcze, bieliznę pościelową, koce, firanki, kilimy, oraz inne ładne rzeczy. Kraków, św. Krzyża 7. Sklep. 5015

Piec kaflowy pokojowy, Skawina, brązowy, rozebrany, okazyjnie sprzeda: Kraków, Krakowska 35, m. 4. 5023

Kołdry puchowe, do sprzedania. Kraków, ul. Bonarka 6, m. 4. 5026

Wyżły (legawce) angielskie, 5-cio tygodniowe, sprzedam. Kraków, ul. św. Filipa 8, m. 9. 5032

Fortepian króciutki, pierwszorzędnej marki, pełnopancerny, krzyżowy, sprzedam. Kraków, Siemiradzkiego 17, m. 1.

Obraz Wodzinowskiego, efektowny, piękna rama, sprzedam. Kraków, Siemiradzkiego 17, m. 1. 5052

Fortepian markowy, czarny, pancernokrzyżowy, bardzo krótki, sprzedam, lub zamienię na sypialnię, gabinet, srebro, lub Leicę. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5053".

Kostjum sportowy, jasny, czysta wełna, kurtka jasna na szczupłego, kapelusz Habig 58, sprzeda: Kraków, Zamenhofa 7, m. 1a. 5059

Maszynę do szycia, krytą, zegar, skrzypce, patefon — tanio sprzedam. Wiadomość: Kraków, ul. św. Sebastjana 30, m. 6, od 19—21. 5060

Kilimy, kryształy, zegarki, pierścionki, obrazy, torebki damskie, teczki, firanki, garderobę męską i damską, poleca: „Kupno—Sprzedaż". Kraków, ul. Stradom 19. 5065

Sprzedam podpinkę do płaszcza, firankę z lambrekinem do weneckiego. Kraków, Berka Joselewicza 25, m. 5. 5067

Futro sealskinowe 3/4, na tęższą, palto granat, jesienne, na średnią, ubranie, futro męskie, czarne, na piżmakach kołnierz i klapy wydra, stan pierwszorzędny, sprzeda: Kraków, Czarnieckiego 8, m. 1. 5076

Maszyny i przybory biurowe. Sprzedaż-Kupno. Agentura Handlowa, Gołębiowski-Rafalski, Kraków, św. Marka 27. Telefon 186-06. 5081

Łóżko mosiężne, materace, leniwiec, sprzeda: Kraków, św. Marka 19, róg Florjańskiej. Sklep. 5098

Matrymonjalne

Będę dobrą, oddaną żoną dla troskliwego, dobrze sytuowanego pana, lub wdowca, może być z dziećmi, wiek obojętny, mam lat 38, o miłej powierzchowności, posiadam pokój skromnie umeblowany, zdecydowani panowie proszeni o szczere listy do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 5122".

Kulturalny, wysoki, niestary, średniozamożny, kawaler, handlowiec, pozna odpowiednią pannę. Cel matrym. Wyczerpujące zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5144".

Przystojna, blondynka, lat 22, poszukuje dla siebie kawalera, do lat 35, zawodu kupieckiego. Cel matrym. Zgl.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 610k".

Brunetka, niezależna, l. 38, dobrze zbudowana, przystojna, własne mieszkanie, pozna pana, intelig., towarzysko. Cel matrym. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5116".

Noclegi

Noclegi: Kraków, Starowiślna 52, m. 13.

Noclegi: Kraków, Florjańska 3, m. 8

Noclegi: Kraków, Szewska 7, m. 7.

Noclegi inteligencji: Kraków, Radziwiłłowska 14, m. 2. 5093

Noclegi: Kraków, Grodzka 59, m. 12.

Noclegi przyjezdnym. Kraków, św. Sebastjana 34, m. 2. 5095

Nauka i wychowanie

Prywatna nauka. Przygotowania do egzaminów z zakresu gimnazjum i liceum. Warszawa, ul. Marszałkowska 97A, m. 4 (róg Nowogrodzkiej). 363k

Lekcje fortepianu — wszystkie stopnie — doskonałą metodą, dorosłym i dzieciom. Czesława Wilczyńska, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 37, m. 6, I. p., oficyny. 4866

Różne

Naprawa zegarków, kupno, sprzedaż, Kraków, Wolnica 8, zegarmistrz. 3005

Fotokopje dokumentów, wykonuje natychmiast Dom Fotografji, Bielec, Kraków, Karmelicka 50. 4806

Kostjumy, płaszcze, wykonuję solidnie, F-a H. Gniadek, Kraków, Krakowska 35/1. 4807

Edmund Szymański z Trembowli, ostatnio w Grójcu pod Warszawą, daj znać o sobie, jesteśmy w Krakowie, Wilga 18, m. 19 u pana Kaji. — Rodzice.

Miron — zgłoś się w ważnej sprawie Karpeńko, Tenczynek 116, koło Krzeszowic. 4910

Dr. Stanisław Kolt ze Lwowa, jest proszonym o podanie adresu, lub skomunikowanie się w szybkim czasie z Rodziną. Zyta Stawicka, Fleckfieber Instytut Kraków, ul. Czysta 18 (przed poł.).

Przybłąkał się pies — foxterrier. Kraków, Zygmunta Augusta 5, m. 3. 5021

Zginął pies spaniol, biało-czarne płaty, 6-cio miesięczny, ze smyczą i obrożą, przy ul. Starowiślnej, 18. VIII. popoł., wysoka nagroda za odprowadzenie, lub wskazanie, gdzie przebywa. Kraków, Starowiślna 51, Dom Komisowy, telefon 171-50. 5077

Zginął czarny ratlerek, pod szyją bez sierści, wabi się „Lalek". Znalazcę proszę o odprowadzenie: Kraków, ul. Augustjańska 13, m. 6. 5111

Zguby — kradzieże

Zgubiono w dniu 12. VIII. 1944 w pociągu na linji Kalwarja—Kraków, Kennkartę, na nazwisko Pokorny Artur Józef, ur. w Czortkowie 20. II. 1902, wystawioną przez Kreishauptmanna w Kołomyi. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem, Kraków, ul. Szpitalna 15, m. 4. 5088

Zgubiono dokumenty, na nazwisko Czarnik Kazimierz, oddawane w koszarach L. H. D. Luftschutz, Stroma 5, proszę o łaskawe oddanie, lub wiadomość za wynagrodzeniem. Kraków, Kanonicza 24, m. 3. 5090

Zgubiono Kennkartę, na nazw. Stachowicz Katarzyna, ur. 28. V. 1913 r. w Pawłosiowie, p. Jarosław, wydaną w Krakowie, zam. Kraków, ul. Orzeszkowej 5, m. 6. 5108

Skradziono Kennkartę, wystawioną przez Starostwo w Nowym Targu, na nazwisko Józef Pyżowski, Nowy Targ, Szpitalna Nr. 16. 611k

Skradziono Kennkartę, Nr. 2323, wystawioną przez Starostwo w Nowym Targu, na nazwisko Warmius Franciszek, Knurów 87. 612k

Skradziono Kennkartę, Nr. 2615, wydaną w Nowym Targu, na nazwisko Irena Pychyńska, Chabówka, Zakopiańska 41. 613k

Zgubiono Kennkartę, wydaną w Gminie Szaflary, na nazwisko Gawron Stanisław, Maruszyna Nr. 217. 614k

Zgubiono Kennkartę, Nr. VI/189880, dnia 15. VIII. 1944, na nazwisko Borowski Józef, zam. Kraków-Podgórze, Pl. Serkowskiego 9. 5136

Zgubiono Kennkartę, wydaną w Krakowie, na nazwisko Wójtowicz Zdzisław, Łopuszna 117. 615k

Zgubiono Kennkartę, wydaną w Gminie Szaflary, na nazwisko Bukowski Andrzej, Maruszyna 12. 616k

Dnia 17. VIII. 1944 zgubiono portfel z dokumentami: Kennkartą, Arbeitskartą, Personalausweis, Kontrolkartą, Nachtausweis, na nazwisko Hałoń Józefa, Kraków, Lubicz 30, m. 25. 5110

Skradziono dnia 8. VIII. 1944 Kartę rozpoznawczą, Nr. J/508, wystawioną przez Magistrat Kressendorf, na nazwisko Józef Jaskólski, Kressendorf 422, oraz świadectwo niezdolności do pracy.

Zgubiono Kennkartę, wydaną w Krakowie, Stanisława Pomykalska, ur. 30. VII. 1924, zam. w Krakowie. 5139

Słomiński Ludwik, ur. 5. VIII. 1901, zamieszkały w Stryszowie, zgubił Kennkartę, Nr. 1983, z dnia 7. V. 1942, wystawioną przez Sadtkommisariat Wieliczka. 5113

Skradziono Kennkartę, na nazwisko Kowalska Honorata, Nr. III/86149, z dnia 24. II. 1942, Arbeitskartę, Nr. 901/32861 — gr. 256 z dnia 3. IV. 1942, zaświadczenie pracy ze Słomnik, oraz inne dokumenty, opiewające na to nazwisko. 5115

Zgubiono odcinki na chleb, marmoladę, kawę, w większej ilości, na przestrzeni ulicy Grzegórzeckiej, Plant Dietla, Zielonej i Grodzkiej. Znalazcę uprzejmie prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. Kraków, Grzegórzecka 8. Sklep. Kalinowska Janina. 5138

Zgubiono Kennkartę, wystawioną przez Starostwo w Bochni, na nazwisko Józef Pilch, Staniątki, 87, Niepołomice Land. 5134

Zgubiono Kennkartę, wystawioną w Gm. Koźmice Wielkie, na nazwisko Regina Gawenda, Podstolice, Gmina Koźmice Wielkie. 5141

Zgubiono Kennkartę, Nr. 1/3003769, wystawioną przez Stadthauptmanna miasta Lwowa, oraz Kartę Pracy, 9. VIII. 1944, na nazwisko Szotarski Bolesław. Proszę o łaskawe oddanie mi za wynagrodzeniem. Kraków, ul. Długa 58.

Zgubiono Kennkartę, Arbeitskartę, przepustkę nocną, wystawioną w Gminie Swoszowice, na nazwisko Maria Tylek, Wróblowice, Gmina Swoszowice.

Skradziono w dniu 17. VIII. 1944 w tramwaju, Kennkartę, wyst. przez Urząd Obw. Krakau, na nazwisko Blacha Zofia, ur. 18 .III. 1906, zam. na Woli Justowskiej, oraz Dienstausweis, 3 karty żywnościowe, gotówkę i inne papiery, proszę o zwrot Kennkarty.

Ś. p.

FILIP CYWICKI

emer. dyrektor Centr. Biura Rezr. P. K. P. w Bydgoszczy

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 18. VIII. 1944 r. po długich i ciężkich cierpieniach w 70 r. życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, nastąpi we wtorek 22. VIII. br. o godzinie 16.

Nabożeństwo Żałobne

odprawionem zostanie w środę, dnia 23. VIII. br. o godz. 7 rano w kościele Św. Mikołaja w Krakowie, o czym zawiadamiają

Żona, Córka, Wnuczka i Rodzina.

Za spokój duszy ś. p.

Kazimierza KOŁACZKOWSKIEGO

Najdroższego i nieodżałowanego Syna i Brata, jako w I-szą bol. rocznicę śmierci, odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w środę, dnia 23 sierpnia 1944 r. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, na które zapraszamy Rodzinę, Koleżanki i Kolegów Zmarłego

5119 **Rodzice i Siostry.**

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p.

ZOFJI z Grabowskich AKSAKOWEJ

zmarłej w dniu 7 sierpnia 1944 r., a w szczególności Przew. Księdzu Dr. Józefowi Rychlickiemu, za odprawienie Mszy Świętej Żałobnej w Kaplicy Cmentarza Rakowickiego w Krakowie, Przew. Ks. Skórce i Ks. Kowalskiemu, za słowa pociechy i tym wszystkim, którzy w tak ciężkiej dla nas chwili pospieszyli ze słowami pociechy i z pomocą, składamy na tej drodze z głębi zbolałego serca, najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

5148 **Mąż z Synem i Rodziną.**

Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefon 22061.